Nr 44. Kraków, Sobota 13 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

Z historyi przesilenia.

O ostatniem przesileniu piszą nam z kół poselskich:

Wiedeń, dnia 11 lutego.

Jeszcze przed zamknięciem sesyi powziął bar. Bienerth myśl wzmocnienia swego gabinetu przez udział w nim kilku wybitnych polityków. Gdy obstrukcya z dwóch stron rozbiła chwilowo parlament, odnośne, dyskretne układy toczyły się żywiej. Najpierw uzyskał prezes gabinetu zgodę wybitnych przywódców partyi chrześcijańsko-społecznej, a przedewszystkiem Dra Luegera. Wogóle bar. Bienerth jest z tem stronnictwem bardzo zaprzyjaźniony, i to tłumaczy gwałtowne napaści »Neue Freie Presse« na niego. Również gładko poszły układy, a raczej »pourparlers« z politykami liberalnymi, wśród których jest zawsze profuzya kandydatów ministeryalnych. Trudności powstały w Kole polskiem. Nie należąc do prezydyum, nie wiem oczywiście, jaki miały przebieg konferencye z bar. Bienerthem, — ale nie jest tajemnicą, że ludowcy, a zwłaszcza p. Stapiński i część konserwatystów, bardzo pragnęli powrotu Dra Korytowskiego do ministerstwa skarbu. Jednakże bar. Bienerth, może nie bez słuszności, chciał mieć polityka, któryby posiadał zaufanie większości Koła. Bo chociaż ani Dr Weisskirchner, ani Dr Biliński nie reprezentują swoich klubów, ale przynoszą gabinetowi swoje osobiste wpływy. Ponieważ zakres wpływów Dr Bilińskiego uznany został za szerszy, — a oprócz tego b. gub. Banku posiada w kołach niemieckich liczne stosunki, i jest także, znacznie więcej niźli Dr Korytowski, — »persona grata« dla antysemitów, wybór padł na niego. Urzędownie Koło nie wiedziało o tym wyborze, — prywatnie wszyscy członkowie Koła wiedzieli, że Dr Biliński stoi w pierwszym rzędzie kandydatów ministeryalnych. Jaką rolę odegrał przytem p. Abrahamowicz nie wiem, — zdaje mi się jednak, że i on także stał po stronie Dra Bilińskiego.

P. Stapiński ma zapewne swoje powody, dla których zwalczał obecnego ministra skarbu, — opozycya konserwatystów jest dość dziwna, — boć chyba Dr Biliński nie należy do polityków radykalnych, w żadnym kierunku...

Jakie są dalsze intencye nowego gabinetu? Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że według opinii kół bardzo poważnych, baron Bienerth pragnie zupełnie szczerze rządzić z parlamentem — a to samo chyba można powiedzieć o Drze Bilińskim i Drze Weisskirchnerze. Czy tylko parlament w obecnej sytuacyi potrafi funkcyonować? Sądzę, że gdyby np. teraz zwołano Izbę, obstrukcya radykałów czeskich wybuchłaby z taką samą gwałtownością, pomimo Dra Zaczka i Dra Brafa. Ale udział obu tych poważnych polityków w gabinecie, nie może być bez wpływów na ogół posłów czeskich.

Obaj wprawdzie są Staroczechami, ale gwiazda Młodoczechów zachodzi już bardzo wyraźnie. Wiązać się z upadającem stronnictwem rząd nie mógł — a i to dodać trzeba, że dla czeskich agraryuszów i radykałów — nie mówiąc już o czeskich katolikach Młodoczesi są daleko mniej sympatyczni niżeli Staroczesi. Wszystko to jednak obstrukcyi czeskiej nie zażegna — a kupić by ją można jedynie ustępstwami. któreby wywołały niechybnie zupełnie taką samą obstrukcyę niemiecką. Baron Bienerth chciał z razu dłuższej przerwy w obradach, aby wzburzenie ochłonęło. Antysemici jednak prą do oktrojowania regulaminu na wzór angielskiego z usuwaniem nieposłusznych posłów z Izby, przy pomocy specyalnej parlamentarnej policyi. Otóż oktrojowanie to, o którem wiele mówiono w Izbie jest niebezpieczne, głównie z powodu socyalistów. Bo można wprawdzie stłumić przemocą opór drobnych grup radykalnych — ale wyrzucić z parlamentu partyę tak liczną jak socyaliści jest po prostu niepodobieństwem. I to jest jedyna trudność — zdaje mi się bowiem, że inne większe partye są dziś tak bezradne i znękane, że przyjmą oktrojowanie regulaminu biernie, a może nawet chętnie...

Na co rząd się zdecyduje, zobaczymy niebawem. Ma on ostatecznie przed sobą dwie drogi — albo zastosować przez czas jakiś § 14, i narzucić regulamin — albo Izbę rozwiązać. Z tych dwóch bardzo ryzykownych prób, pierwsza jest w każdym razie mniej groźna dla Galicyi.

A może w ostatniej chwili gabinet odkryje kamień filozoficzny czesko-niemieckiej zgody... W każdym zaś razie stanowczo nie wierzę, aby baron Bienerth chciał rządzić przeciwko Czechom. W Austryi nie można już rządzić nawet przeciwko Rumunom lub Włochom, których jest garstka — a cóż dopiero przeciwko Czechom, Polakom lub Niemcom! Można chyba próbować rządzić bez jednego z tych ludów — a i to jest bardzo trudne przedsięwzięcie...

Protestantyzm w Bośni i Hercegowinie.

Zachłanność germańska przypomina owe żarłoczne potwory morskie, które nim jedną zdobycz strawią, już długie ramiona po nową wyciągają. Potwór niemiecki zdławił ludy zachodniej Słowiańszczyzny, próbuje strawić ziemie Wielkopolskie, choć zbyt obfity kąsek sprawia mu gorączkę, wyciąga zabójcze ramiona do Królestwa Polskiego i Galicyi, obecnie sięga łapą ku Bośni i Hercegowinie świeżo przyłączonych do Austro-Węgier. Mackami tego potworu to koloniści niemieccy w zaborze rosyjskim, to Żydowstwo galicyjskie, przednia straż hakaty, wywłaszczające nas niezgorzej od Prusaków, to misye protestanckie wśród ludów austryackich, to »Gustav-Adolf-Verein«, broniący rzekomo garstki Niemców galicyjskich od spolszczenia, a w gruncie rzeczy uprawiający również politykę zaborczą. Austrya, której zwierzchnik był niegdyś głową ludów niemieckich, stała się obecnie przeważnie słowiańską, hegemonię wśród Niemców posiadły protestanckie Prusy, i w ich to interesie zdobywają Niemcy coraz nowe placówki wśród Słowiańszczyzny. To też, gdy w kilka miesięcy po okupacyi Bośni i Hercegowiny pastorzy protestanccy zabierają się do siania ziarna »czystej Ewangelii« wśród ludu bośniackiego, wiemy, w jakim celu to się dzieje, wiemy, że ta robota nie jest dla Austryi bezpieczną. Jak donosi »Pius-Vereins-Corespondenz« rozpoczął już pracę misyjną pastor z Neunkirchen Hochstätter, o czem donosi związkowi ewangelickiemu w Niemczech, a zarazem zachęca do pośpiechu. Tem pilniejsza wydaje mu się ta robota, iż klucz, według którego odbywać się mają wybory, opiera się na zasadzie wyznaniowej.

W ostatnich tygodniach podjął szanowny pastor podróż inspekcyjną do Bośni i Hercegowiny i złożył z niej sprawozdanie przed związkiem ewangelickim.

Treść sprawozdania jest pełna otuchy, poczciwy misyonarz nie spodziewa się wprawdzie poparcia od władz, ale na szczęście, twierdzi on, Austrya nie wiele ma wpływu w krajach okupowanych, natomiast Węgry, mające wpływ większy, bardzo życzliwem okiem patrzeć będą na propagandę protestancką. Nie zapomniał też gorliwy pastor zawadzić o Budapeszt i tam powiedziano mu, że Węgrzy umieją ocenić znaczenie polityczne protestantyzmu w Bośni. Katolicy bośniaccy — powiada dalej sprawozdawca — tworzą przednią straż austryacką, kierowaną przez fanatycznych Franciszkanów. Węgrzy muszą więc starać się pozyskać dla siebie sfery inteligentne, a to stać się może tylko przez szerzenie protestantyzmu. Dobrym materyałem do zyskania są urzędnicy niemieccy, ale tych trzeba inaczej skaptować, nie przez misye, bo to ich odstrasza, ale przez urządzanie wieczorków familijnych niemieckich, w ten sposób krzepić ich niemieckość, a pociągać do protestantyzmu. Hochstätter donosi dalej, że już wiele takich wieczorków ma się odbyć podczas tegorocznego karnawału w Sarajewie i Banialuce, a nawet jest już projekt, aby z pomocą urzędników narodowości węgierskiej wystawić w Sarajewie obszerny zbór protestancki, zaś w Banialuce obszerną szkołę wyznaniową. Cel tej usłużności madziarskiej jest jasny: odciągnąć Bośnię od Austryi do Węgier, znane zaś są sympatye Prus z Węgrami.

Robota agitacyjna takich Hochstätterów jest nietylko szkodą, wyrządzoną Kościołowi katolickiemu, ale zarazem szkodą dla południowej Słowiańszczyzny. Nadto i nasi najserdeczniejsi poczynają się ruszać na zdobycie nowej placówki. Jak donosi organ austryackich wolnomularzy »Der Zirkel« (2 stycznia 1909) postanowiła symboliczna wielka loża węgierska, na wniosek brata Moryca Biharego (rozumie się Żyda) założyć, o ile będzie można, pierwszą lożę w Bośni. Widocznie Żydzi, którzy zdeprawowali Madziarów, chcąc również uszczęśliwić swymi rządami nowo zajęte kraje.

Obowiązkiem rządu jest zwrócić baczną uwagę na te sprawy i lud jeszcze mało uświadomiony chronić od nieproszonych opiekunów.

Wyniki
publicznego pośrednictwa pracy w Krakowie.

W myśl uchwalonej przez Sejm Galicyjski w r. 1904 ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy w Galicyi za inicyatywą krakowskiej Rady miejskiej, w porozumieniu z Radami powiatowemi: wielicką i krakowską, założony został w Krakowie w styczniu 1907 r. »Publiczny Urząd pośrednictwa pracy« z terytoryalnym zakresem działalności na miasto Kraków, powiat krakowski i wielicki.

»Urząd« ten umieszczono w odpowiednim lokalu, wyposażono go w siły biurowe a kierownictwo jego oddano Drowi Kumanieckiemu, który go też dotychczas sprawuje.

W tych dniach kierownik Urzędu wydał sprawozdanie z działalności jego w roku ubiegłym. Ze względu na doniosłość społeczną instytucyi oraz ogólne jej znaczenie, zajmiemy się sprawozdaniem »Urzędu« trochę obszerniej.

Rok ubiegły, był drugim rokiem istnienia i pracy »Urzędu«. Zaczynał się on wobec wyjątkowych zjawisk w dziedzinie wychodźtwa z kraju: Z jednej strony poczęły z zamorza napływać tysiące wychodźców, zmuszonych do powrotu skutkiem gospodarczego przesilenia w Stanach Zjednoczonych, z drugiej zaś wystąpiła wyjątkowo wczesna i liczna wędrówka ludności, zwłaszcza ze wschodniej Galicyi do Prus w poszukiwaniu zarobku. Niesumienna agitacya sprawiła — twierdzi sprawozdawca — że niebawem zaczął się smutny powrót zawiedzionych do wsi ojczystych, gdyż w Prusiech w styczniu i lutym nie było jeszcze dość miejsca dla tylu tysięcy.

Najlepiej to widać z cyfr: Z ogólnej cyfry wychodźców w roku 1908 przypadało na styczeń 5·25%, na luty 37%, kiedy z liczby naszych emigrantów sezonowych, którzy przeszli granicę w Oświęcimiu i Szczakowej od stycznia do końca października 1908, przypada na styczeń 12·36%, na luty 14·96%.

Rynek zbytu dla pracy naszych wychodźców rozszerza się coraz bardziej w Czechach, Morawach i na Śląsku. Zrobiono również pierwsze próby — dosyć niefortunne — skierowania wychodźtwa do Francyi. Natomiast na krajowym rynku pracy — jak podnosi sprawozdawca — sytuacya raczej się pogarsza niż polepsza. W okręgu »Urzędu« jednak daje się spostrzec pewien pomyślny objaw społeczno-gospodarczy, mianowicie powolne przejście do systemu robocizny sezonowej, z równoczesnem odpowiedniem podwyższeniem zarobków pracowników, co zdaje się być pomyślną zapowiedzią polepszenia stosunków na krajowym rynku pracy.

Działalność wewnętrzna »Urzędu« streszcza się w każdomiesięcznym wpływie nowych zgłoszeń o robotników, oraz zgłoszeń robotników o pracę, tudzież w bezwzględnej cyfrze skutecznych pośrednictw przy równoczesnem uwzględnieniu ilości zgłoszeń skreślonych i cofniętych.

Pod koniec grudnia roku sprawozdawczego było w Urzędzie miejsc zaofiarowanych (przez pracodawców) 5567 (5097) poszukiwanych (przez pracobiorców) 5915 (5535). Z pierwszych cofnięto 334, a skreślono z Urzędu po upływie dni 30-tu 567, co razem z zapośredniczonemi daje 5618, z drugich cofnięto 126, a skreślono 1236, razem z zapośredniczonemi 6079; zapośredniczono zaś skutecznie w 4717 (3171) wypadkach, wobec czego okazuje się pozostałość na rok 1909 miejsc zaofiarowanych 104 i poszukiwanych 144.

Na 100 poszukujących pracy otrzymało ją za pośrednictwem Urzędu 62,5 przy odpowiadającej liczbie miejsc zaofiarowanych 85,12, podczas gdy na 100 miejsc zaofiarowanych obsadzano 73·43% przy odpowiadającej liczbie 117·48 zgłoszeń poszukujących pracy.

Z cyfr powyższych wydawać by się mogło, że Urząd rozporządza zawsze pewnym nadmiarem rąk roboczych w stosunku do ich zapotrzebowania. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Sprawozdawca Dr Kumaniecki podnosi z naciskiem, że znaczna liczba robotników, tak fabrycznych, jak zwłaszcza sezonowych rolnych, zwraca się do Urzędu z żądaniem pracy tylko po za granicami kraju i tylko taką pracę przyjmuje. W razie nieotrzymania jej, ludzie ci zwracają się wprost do pogranicznych biur pruskich, gdzie prawie zawsze przyjmuje ich się z otwartemi rękami.

Do zoryentowania się w tych stosunkach niech posłużą następujące cyfry:

Na ogólną liczbę zgłoszeń robotników	5915
było zgłoszeń o pracę w kraju . . .	2914
» » » za granicą . .	3001

W ogólnej liczbie zgłoszeń poszukujących pracy było miejscowych 49·82%, przybyłych 50·19%, w czem znaczna liczba robotników sezonowych rolnych z Królestwa Polskiego. Z tego okazuje się, że Kraków staje się coraz więcej stacyą przechodnią dla zarobkowego wychodźctwa sezonowego z całego kraju.

Liczba skutecznych pośrednictw podniosła się z 3172 w roku 1907, na 4717 w roku 1908, t. z. o 1546 czyli o 48·75%.

Ciekawem jest zestawienie podaży i popytu pracy według płci. Na 100 miejsc zaofiarowanych przypadało dla kobiet 30·35%, dla mężczyzn 69·65%, zaś na 100 poszukujących pracy było mężczyzn 71·62%, kobiet 28·38%, a załatwień skutecznych na 100 zgłoszeń o pracę przypada na mężczyzn 75·93%, na kobiety zaś 24·07%.

Popyt i podaż pracy kobiecej ogranicza się u nas prawie wyłącznie do służby domowej i rolnej, podczas gdy nie istnieje prawie przy zawodach przemysłowych które właśnie w innych krajach koronnych przedstawiają szerokie pole dla pracy kobiet.

Rozkładając popyt i podaż pracy w Urzędzie, zgłoszony na cztery główne grupy zawodowe: 1) rolnictwo i leśnictwo, 2) przemysł i handel, 3) służba domowa, praczki, obsługaczki i stróże, 4) najemnicy dzienni, otrzymamy następujące rezultaty:

W grupie pierwszej było miejsc zaofiarowanych 1989, poszukiwanych 1967, załatwień skutecznych 1934, czyli 41·00 ogólnej liczby załatwień; w grupie drugiej było miejsc zaofiarowanych 995, poszukiwanych 1020, załatwień ogólnych 992, czyli 21·03 ogólnej liczby załatwień; w grupie trzeciej było miejsc zaofiarowanych 1742, poszukiwanych 2005, załatwień skutecznych 1047, czyli 22·20 ogólnej liczby skutecznych załatwień; w grupie czwartej, ostatniej, było zgłoszonych miejsc 841, poszukiwanych 923, skutecznych załatwień było 744, czyli 15·77 ogólnej liczby skutecznych załatwień.

W dziale t. zw. służby domowej nadwyżka podań o miejsce spowodowaną została przez wielką liczbę zgłoszeń o stróżostwa, a po stronie płci żeńskiej w szczególności zgłoszenia ze strony obsługaczek i praczek. Po odłączeniu tych ostatnich przeważała znacznie liczba zgłoszeń miejsc wolnych. Służby domowej w ścisłem tego słowa znaczeniu jest u nas coraz mniej, wskutek czego coraz liczniej zaczynają występować wypadki używania zamiast stałych sług t. zw. posługaczek. Zresztą brak służby domowej występuje daleko silniej w miastach krajów zachodnich, szczególniej w Niemczech, Francyi i Anglii.

O ile jednak w tych ostatnich brak służby domowej spowodowany został odpływem ludności do przemysłu, to u nas wypływa on z faktu, że młodzież wiejska tysiącami odpływa za granicę kraju, poszukując lepszych zarobków i korzystniejszych warunków życia, niżeli je mieć mogą w »niewolniczej« służbie w mieście galicyjskiem.

Przeglądając sprawozdanie »Urzędu« i oceniając jego działalność krytycznie podnieść należy, że może nie dosyć jest wydatną jego praca dla przemysłu i handlu oraz ludności w tych zawodach zajętej. Stwierdzić jednak należy, że rok sprawozdawczy odróżnia się od poprzedniego korzystnie. Również więcej wydatnem być powinno pośrednictwo w dziale służby domowej — choć wiemy, że w tym kierunku poważne trudności stawia prywatne, tajne stręczarstwo, rozwinięte w Krakowie na wielką skalę. Jeżeli jednak porównamy rozwój i działalność krakowskiego »Urzędu« z działalnością innych publicznych biur pośrednictwa w kraju, to z przyjemnością stwierdzić nam wypada, że »Urząd« krakowski prześcignął pod każdym względem wszystkie, stanął na ich czele i jest instytucyą, przynoszącą już dzisiaj społeczeństwu i ludowi wielkie korzyści, miastu i krajowi zaszczyt, a rokującą na przyszłość dalszy bardzo pomyślny i pożyteczny rozwój.

Zasługa w tem niewątpliwie jej kierownika Dra Kumanieckiego, który pracę w niej uważa nietylko za »odrabianie kawałków«, ale za działalność społeczną, obywatelską. Dzięki temu krakowski »Urząd« poszedł własnemi drogami, niezależnie od innych tego rodzaju instytucyj w kraju i niezależnie prawie od Wydziału krajowego, z pożytkiem dla kraju i ludności.

Korespondencye.

Lwów, 11 lutego.

(Nowy świadek przeciw Siczyńskiemu. — Wyjazd konsula rosyjskiego. — Rusini o wszechpolakach. — Ruski antysemityzm).

W sprawie mordercy hr. Potockiego nastąpił nieoczekiwany zwrot. Zapewne z telegramów wiecie już, iż przedwczoraj zgłosił się w policyi nowy świadek dowodowy. Nazywa on się Michał Finsenberger i był dawniej leśniczym. Miał on być w jednej z tutejszych restauracyi świadkiem rozmowy, którą miał Siczyński z krewną swą panią K. W rozmowie tej wspomniano także i o namiestniku. Siczyński wtedy oświadczył pani K. »Z nim skończyć trzeba«. Sinsenberger nietylko szczegółowo opowiada tok całej rozmowy, ale także podobno podał jeszcze i innych jej świadków.

Dziwnem wydaje się trochę, iż świadectwo to pojawia się tak późno. Opinia publiczna była chyba dosyć sprawą morderstwa poruszona i każdy ktoby mógł przyczynić się był do rozjaśnienia sprawy powinien był już dawno to zrobić. P. Finsenberger tłomaczy się tem, że wyjeżdżał i t. d. Swoją »tajemnicę« powierzył najpierw agentowi Przestrzelskiemu, ten zaś zawiadomił o niej radcę Kreinera.

Śledztwo sądowe, które po ukończeniu badania lekarskiego Siczyńskiego miało być zamknięte, znowu się więc przeciągnie. Zapowiadano rozprawę na marzec, ale wobec nowych komplikacyi trzeba ją będzie prawdopodobnie odroczyć.

We Lwowie rewelacye Finsenbergera przyjęto z wielką rezerwą i niedowierzaniem.

Ano! zobaczymy — a może to był przecież spisek i uplanowany zamach?

Wielkie zainteresowanie budzi także wyjazd konsula rosyjskiego Pustoszkina do Petersburga. Przypominam, iż kiedy aresztowano wojskowego szpiega na rzecz Rosyi, Monczałowskiego, obiegła po Lwowie dosyć uzasadniona pogłoska, iż stał on na usługach konsula lwowskiego. Wprawdzie p. Pustoszkin usiłował temu publicznie zaprzeczyć, a obrony jego podjęły się tutejsze żydowskie pisma, jak »Wiek«, »Dziennik Polski«, tego atoli wyprzeć się nie mógł, iż Monczałowskiego znał i żył z nim w przyjaźni, wspierając go niejednokrotnie pieniężnie. Podobno udział konsula w tej szpiegowskiej aferze został tak dalece stwierdzony, iż władze tutejsze odniosły się do ministeryum spraw zagranicznych z zapytaniem, czy wolno go aresztować? Ministeryum na to się jednak nie zgodziło — tylko postarano się o odwołanie konsula. Wyjechał on też do Petersburga rzekomo z powodu choroby kogoś z rodziny. I nie powraca...

Na razie w konsulacie rządzi tymczasowo pierwszy sekretarz konsula Olferier.

Podobno i rozłam w obozie staroruskim ma pewną łączność z intrygami w konsulacie rosyjskim.

Echa sejmowych rozpraw rusko-polskich z ostatniej sesyi pojawiają się raz po raz w pismach ruskich.

Dzisiejsze »Diło« wystąpiło z obszernym artykułem o autonomii kraju, w którym uderza gwałtownie na narodową demokracyę. Daleki jestem od utożsamiania się w zasadniczym stanowisku co do tej kwestyi z zapatrywaniami ruskiemi, przytoczyć jednak pragnę uwagi, które poświęciło »Diło« sposobom wyzyskiwania tego hasła przez narodowych demokratów.

Podnosi ono, że stanowisko narodowo-demokratyczne w tej sprawie w ostatnich czasach gruntownie się zmieniło. O ile przedtem żądali oni zupełnej autonomii Galicyi, obecnie — dzięki ustępstwom i koncesyom danym partyi narodowo-demokratycznej ze strony sfer rządzących — zredukowali swe postulaty do żądania rozszerzenia kompetencyi sejmu — a właściwie obniżyli swe ideowe stanowisko w tej sprawie, używając tego postulatu jako bardzo dla nich wygodnego środka agitacyjnego. W sprawie całego szeregu wniosków autonomicznych, wniesionych przez nar.-demokratów w ostatniej sesyi, zauważa »Diło« dosyć sarkastycznie (a może i słusznie): »Taki szereg wniosków pojawił się w ostatniej sesyi sejmowej, być może więcej dla demonstracyi i agitacyi — niż z nadzieją ich urzeczywistnienia — bo administracyjna komisya bez najmniejszego protestu wnioskodawców wrzuciła je.... do kosza — a tylko jeden z nich uznała za względnie »dojrzały«, oświadczając, że można przystąpić do częściowego zrealizowania go«.

Że w tych rewelacyach jest dużo szowinistycznej niechęci — nie przeczę — że jednak jest i wiele prawdy — każdy bezstronny to przyzna, gdyż narodowi demokraci opatentowali już dawno swą wyłączność na patryotyczny monopol. Czy z pożytkiem dla kraju?.... wątpię.

Na zakończenie kilka szczegółów o stosunku Rusinów do Żydów. P. Helena Peziłka wystąpiła w »Ridnim Kraju« z artykułem p. t. »Nasza sprawa z Żydami«. Rozbierając punkt po punkcie stosunek Żydów do narodu ruskiego dochodzi ona do wniosku, że antysemityzm dla Rusinów jest wprost obowiązkiem narodowym. W tej samej sprawie wygłosił w »Dile« obszerny artykuł p. W. Timoszewskij. Pisze on tam n. p. »że pracujący nad uświadomieniem wśród Rusinów stoją wobec alternatywy: albo zostawić naród bez ratunku i nie zaczepiać interesów żydowskich, albo brać się do ratunku, nie zważając na to, że ktoś nam zarzuci czarnoseciństwo, albo coś gorszego. Dobry Ukrainiec zwyczajnie wybierze ostatnie«. Ponieważ poruszono wśród inteligencyi ruskiej myśl bojkotu »Ridnego Kraju« za jego antysemityzm p. Timoszewskij oświadcza bardzo stanowczo: »Bojkot ukraińskich czasopism, jak »Rady« lub »Ridnego Kraju« w teraźniejszym krytycznym dla ukraińskiej sprawy czasie, byłby wielką zbrodnią wobec ukraińskiego narodu«.

Wobec takich oświadczeń płonną chyba jest obawa, że z chwilą, gdy Żydów odseparujemy od Polaków we wschodniej Galicyi oni pójdą w objęcia Rusinów. Antysemityzm wśród Rusinów nie jest sporadycznym przejawem, ale ruchem,

który coraz szersze zapuszcza korzenie — a który my tylko z uznaniem powitać możemy. *H. W.*

Bojkot antipruski i Żydzi.

(Wrażenia i uwagi emisaryusza „Straży").

Galicya potrzebuje silnego stowarzyszenia o szerokim wpływie na całą ludność polską, musi skierować cały narodowo myślący ogół do polskiego przemysłu i handlu.

Wyobraźcie sobie Szanowni Czytelnicy, agitatora, który objeżdża kraj z misyą zorganizowania w galicyjskich miastach i miasteczkach grup społecznych, z których w końcu ma powstać to silne stowarzyszenie. Spotka on na swej drodze przedewszystkiem sceptyka, który powie:

— Robisz pan spis ludności.

Skupienie w jednem stowarzyszeniu nawet wszystkich narodowo myślących obywateli, nie stworzy jeszcze silnego stowarzyszenia. Cała masa tych obywateli może uznawać jeden cel podniosły, lecz zarazem różnić się będzie i dzielić na drobne grupy co do wyboru środków działania, słowem, w potężnem liczebnie stowarzyszeniu powstaną stronnictwa walczące ze sobą. Czyż nie lepiej organizować drobne, lecz silne jednolitością poglądów grupy, aby z nich ostatecznie utworzyć silny związek? Czy stowarzyszenie »Straż Polska« może odegrać znaczniejszą rolę w walce z prusactwem, nie będąc stowarzyszeniem politycznem, lecz jedynie kulturalno-społecznem? Tak kończy swe rozumowanie sceptyk i uśmiecha się z niedowierzaniem.

Po za sceptykiem i ludźmi obojętnymi, dla których interes własny jest wyższym od narodowego, spotyka się w miastach i miasteczkach galicyjskich żywioł bezwzględnie nam wrogi, żywioł żydowski, który z narodowego punktu widzenia nie jest lepszym od prusactwa.

O tym żywiole chciałbym właśnie zanotować kilka spostrzeżeń.

Niema miasta i miasteczka w całej Zachodniej i Wschodniej Galicyi, gdzieby polscy kupcy i przemysłowcy nie skarżyli się na konkurencyę żydowską i na publiczność polską, która tę konkurencyę podtrzymuje. Bojkot towarów pruskich stałby się sprawą prawdziwie narodową, gdyby oprócz kupców polskich podtrzymywała go publiczność polska.

W takim Rzeszowie np. na 26.000 mieszkańców znajduje się 16.000 Żydów. Nieliczne polskie sklepy i zakłady przemysłowe toną w żydowskiem morzu i widują klientów Żydów z zadowoleniem, gdyż Polacy odwiedzają żydowskie sklepy. Jedyna polska księgarnia ledwo wegetuje z braku poparcia polskiego społeczeństwa. Miasto to nie jest polskiem, lecz naprawdę — żydowskiem.

W Tarnowie to samo, chociaż żywioł polski jest tam liczniejszy. Gdy jednak wspomnieć o konkurencyi żydowskiej, twarze polskich kupców i przemysłowców ożywiają się złowrogo. Jeden z przemysłowców skarżył się np., iż magnat polski zamieszkały w pobliżu daje mu zamówień na setki zaledwie koron rocznie, podczas gdy firmy żydowskie wyciągają z jego kasy dziesiątki tysięcy koron rocznie!

Jaką więc drogą możnaby skierować cały narodowo myślący ogół do polskiego przemysłu i handlu? Na to pytanie odpowiedział już sobie ogół powołaniem do życia stowarzyszenia patryotycznego o nazwie, które dla żadnego szczerego Polaka nie jest obojętnem. W każdej polskiej piersi budzi się coś, zatarga jakąś struną ukrytą, na najobojętniejszym nawet czyni wrażenie, w sceptyku wreszcie nie budzi niechęci, lecz tylko zwątpienie. Nie wierzy on w powszechne zrzeszenie obywateli patryotów w celu walki np. z napływem towarów pruskich. A tymczasem zrzeszenie takie jest możliwem bez wywieszania sztandaru politycznego. Spis ludności? zapyta sceptyk skoro ujrzy, że zrzeszenie to jest licznem, przypuszczając jednocześnie bliski podział tego nowego stowarzyszenia na grupy drobne. Wyobraźmy sobie jednak, że to zrzeszenie powstanie drogą tworzenia się w każdem mieście i miasteczku galicyjskiem drobnych, choćby po dziesięć członków liczących grup obywatelskich, przenikniętych jedną myślą walki z rozpanoszeniem się u nas pruskiego handlu. Te dziesiątki obywatelskie zobowiążą się do kupowania tylko w polskich sklepach. Kupcy i przemysłowcy polscy sprzyjać będą również takiej organizacyi. Z takiego materyału wyrobionego narodowo nie będzie rzeczą niemożliwą utworzenie silnego w całej Galicyi zrzeszenia. W Królestwie Polskiem powstało podobną drogą stronnictwo narodowo-demokratyczne. Któż nie pamięta owych dziesiątków, z których tworzyły się tysiące i dziesiątki tysięcy obywateli spragnionych swobody obywatelskiej.

W sprawie interesującego nas stowarzyszenia, które zdefiniowaliśmy na początku artykułu, twierdzimy z całą stanowczością, na podstawie głosów, które rozbrzmiewają zewsząd w Galicyi, że rozwinąć się ono może i stać silnem i wpływowem. Najważniejszym jednak warunkiem tego rozwoju i wpływu będzie walka nietylko z żywiołem obcym i i wrogim z poza granic kraju — z Prus, lecz również z żywiołem obcym i wrogim, który tutaj w Galicyi tworzy awangardę naszych wrogów pruskich, uważa się za ich braci, z dumą przyznaje się do jednej z nimi narodowości. *L.*

Punkt środkowy walki o szkołę.

(Dokończenie).

W Hiszpanii taktyka taż sama. Prasa masońska prowadzi także swoją kampanię szkolną; jednym z podstawowych postulatów Bloku Moret'a i Ski jest szkoła neutralna. Jak we Francyi! To powtarzają ich dzienniki i szczersi lub śmielsi oratorowie.

W Portugalii koalicya masońsko-republikańska prowadzi bezczelną kampanię przeciwko instytutom i szkołom katolickim. Przygotowując rewolucyę, koalicya ta stara się maskować cel, do którego dąży, głosząc, jakoby stronnictwo reakcyjne przygotowywało zamach na konstytucyę; pewne dzienniki sekciarskie puściły nawet w obieg potwarz, że jakoby dla przygotowywanej nowej »nocy świętego Bartłomieja« niektóre szkoły katolickie wprawiają swych uczniów w strzelaniu do celu! Trzeba więc zawczasu temu zapobiedz przez wypędzenie nauczycieli kongregacyonistów.

W Anglii stronnictwo liberalne kilkakrotnie już przedstawiało tak zwany »Education bill«, pierwszy to pocisk przeciwko szkole wyznaniowej za szkołą neutralną. Mężowie stanu tego stronnictwa wiedzą, jaką straszną przeciw nim opozycyę wywołują podobne zakusy laicyzacyjne; dla wielu ministrów były one tą fatalną łupinką, przez którą upaść musieli. Lecz mniejsza o to, wszak do narażania się takiego są oni wprost zniewoleni.

Co do Niemiec, to niedawno temu berliński korespondent (Corresp. Romana) odmalował w jaskrawych barwach walkę wolnomularzy i ich sojuszników za neutralnością blokardską, to jest za szkołą antyreligijną. Stwierdzić on musiał, jak dalece masoni niemieccy zazdrościć muszą braciom francuskim laurów, zdobytych w kwestyi szkolnej.

Nawet w Polsce, w zaborze rosyjskim, partya narodowo-demokratyczna, rojąca się od »liberałów«, wychwalała bezwyznaniową szkołę.

W Ameryce w różnych punktach również wre walka już oddawna lub się na nowo rozpoczyna. W Kanadzie naprzykład pisma katolickie donoszą o próbach podniesienia na nowo kwestyj religijno-szkolnych, dokonanych przez naszych przeciwników. Z Argentyny donoszą również o manewrach antyklerykalnych przeciwko nauce, podawanej przez kongregacyonistów; tu, jak dotąd, pokrywane są maską żądanych patentów nauczycielskich [1]) i t. d.

Z powyższego przeglądu, zarówno pobieżnego, jak i niezupełnego każdy musi przyjść do przekonania, że rozrzucone z początku strzały zmieniły się w szeroki i ostro podtrzymywany skombinowany ogień. Dziś głupotą byłoby nie widzieć w tem wszystkiem wykonania jednolitego planu, spełnienia jednego i tegoż samego rozkazu.

Walka antyreligijna na gruncie szkolnictwa stała się bardzo szybko kosmopolityczną i jednomyślną dlatego, że ją poczęła i przeprowadza organizacya kosmopolityczna i jednomyślna. Poszczególne epizody lokalne, któreśmy przytoczyli, są to w gruncie rzeczy tylko rozmaite promienie jednego tylko punktu środkowego.

Ale katolicy są także potęgą organiczną i kosmopolityczną: powinni więc bitwę przyjąć i jeżeli nie chcą przegrać wszystko, nawet i honor, muszą ją toczyć z równą dyscypliną jak i walecznością. *A. Ż.*

[1]) Taksamo jak we Francyi na początku kampanii szkolnej. (Przyp. tłum.).

Bolesna sprawa.

Z częstych dawniejszych wiadomości z Poznańskiego znaną już jest Czytelnikom naszym sprawa ordynacyi Rydzyńskiej w W. Ks. Poznańskiem. Wiadomo, że wielkie te dobra, obejmujące około 10 tysięcy hektarów wraz z jedną z najpiękniejszych rezydencyi wielkopańskich w zaborze pruskim, w okolicy już bardzo zniemczonej, są już stracone dla społeczeństwa polskiego. Twórca tej ordynacyi gen. ks. Sułkowski zamieścił w akcie fundacyjnym przepis, że w razie wygaśnięcia jego rodziny, dobra rydzyńskie przejść mają na własność Komisyi edukacyjnej. Fundator zaś nie przewidywał, że tak rychło już skończy się byt niezawisłej Polski, a tem samem i byt »Komisyi Edukacyjnej«, nie przewidywał, jakiemi drogami pójdą — jego potomkowie. Obecny ordynat, książę Antoni Sułkowski nie ma już uprawnionych do dziedzictwa potomków, a ożeniony z Niemką nieszlacheckiego pochodzenia — już ich w myśl postanowień aktu ordynacyi mieć nie może. Pretensye dalszej rodziny Sułkowskich odrzucone zostały przez sądy pruskie, które orzekły, że jedynym uprawnionym spadkobiercą wygasającej rodziny jest poznańskie pruskie prowincyonalne Kolegium szkolne, na które przeszły prawa — polskiej Komisyi edukacyjnej....

Tak przedstawiała się sprawa przed dwoma laty. Obecnie smutniejszy jeszcze wzięła obrót. Zamiast próbować innych dróg prawnych, ordynat książę Sułkowski wdał się w układy z rządem pruskim i odstąpił mu formalnie wszelkie prawa do ordynacyi po jednorazowem wynagrodzeniu 4 milionów marek.

Tak więc wielki ten obszar pruski na dobre już zaprzepaszczony został!

W tych dniach rozegrał się epilog tej bolesnej sprawy. W układach z rządem pruskim o sprzedaż praw do Rydzyny pośredniczył znany adwokat i poseł polski do parlamentu niemieckiego Dr Dziembowski. Zaczepiony bardzo z tego powodu przez kilka polskich pism ludowych, poseł Dziembowski wytoczył im proces o obrazę czci przed sądem pruskim. Przed kilku dniami rozegrał się jeden z tych procesów — wytoczony redaktorowi »Dziennika Bydgoskiego«. Otóż sąd pruski uwolnił oskarżonego redaktora od winy i kary z następującem, dla posła Dra Dziembowskiego wprost miażdżącem uzasadnieniem:

Paragraf 186 kodeksu karnego, na który się oskarżyciel powołuje, dotyczy publicznej opinii w Niemczech, nie zaś publicznej opinii małej części obywateli niemieckich, mówiących po polsku. Podniesiony przeciw Dr Dziembowskiemu zarzut nie jest zdolny poniżyć go w publicznej opinii niemieckiej; opinia niemiecka uważa raczej czyn Dr Dziembowskiego za godny uznania, **ponieważ dopomógł on rządowi pruskiemu wejść w posiadanie dóbr rydzyńskich**. Z tego powodu oskarżony uznanym został za wolnego od winy i kary«.

Co na ten wyrok powie teraz — polska opinia publiczna?

Według naszych informacyi — książę Antoni Sułkowski zawarł ów układ z rządem pruskim w porozumieniu ze swymi spadkobiercami, hr. Wodzickim i hr. Rodrygiem Potockim, którzy z owych 4 milonów, zapłaconych przez rząd pruski, mają otrzymać odpowiednią kwotę, podobno każdy po 1 milionie. Spadkobiercy ci zapewnili, że z tej ugody sprawa narodowa odniesie odpowiednie korzyści. Czekamy więc na bliższe wyjaśnienie tej sprawy — z ich strony!

Założenie chrześcijańskiego Banku ludowego w Krakowie.

Wczoraj wieczorem, w sali »Domu Robotniczego« w Krakowie, pod przewodnictwem p. Stróżyńskiego odbyło się I. walne zgromadzenie członków chrześcijańskiego Banku ludowego w Krakowie, zarejestrowanego w sądzie handlowym pod firmą: »Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek«. W zebraniu wzięło udział koło 100 uczestników.

Po zagajeniu, sekretarz dotychczasowego komitetu p. Cyfrowicz odczytał protokół z z ostatniego pełnego zebrania komitetu założycieli, następnie zaś X. Mytkowicz zdał sprawozdanie z prac przygotowawczych założycieli, kreśląc historyę założenia Banku ludowego. Mowca podniósł, że myśl rzucona przed kilku miesiącami znalazła nader sympatyczne przyjęcie wśród tych warstw, dla których ma działać i dzisiaj po krótkim stosunkowo czasie przyobleka się w czyn. Dotychczas zgłosiło swe przystąpienie blisko 80 członków, którzy przeważnie złożyli po kilka udziałów tak, że zebrana suma udziałów przedstawia już poważny kapitał zakładowy. Komitet założycieli wobec tego uznał za stosowne i pożądane zwołać walne zgromadzenie i Bank ludowy definitywnie założyć.

Nie jest to, mówił X. M. — pierwsza praca, którą podejmujemy na podstawie programu chrześcijańsko-socyalnego, dla dobra szerokich warstw ludności. Mamy już kilka instytucyi służących naszej idei i dobru społeczeństwa polskiego. Instytucya, którą dzisiaj powołujemy do życia jest tylko uzupełnieniem tamtych, a będzie zwracać szczególną uwagę na szerokie koła naszych chrześcijańskich rękodzielników i przemysłowców, żeby im przyjść z pomocą i wyzwolić ich od lichwy.

Instytucya nasza będzie wolną od niemoralnej protekcyi, uprawianej w innych nawet miejskich zakładach finansowych i nieść będzie pomoc tym, którzy jej naprawdę potrzebują i na nią zasługują. A w tej pracy mamy nadzieję, że Bank ludowy znajdzie poparcie zarówno u swych członków jak i szerokich warstw naszego społeczeństwa (oklaski).

Przystąpiono potem do wyboru Rady nadzorczej Towarzystwa. Głosowano kartkami. Wybrani jednogłośnie pp.: Andruszkiewicz Stanisław, buchalter Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce; Cendrowski Stanisław, majster stolarski w Krakowie; r. m. Górecki Józef, właściciel fabryki wyrobów żelaznych, Dąbrowski Maryan, redaktor; Krzesz Męcina Józef, artysta malarz, obywatel; Müller Józef, c. k. kontrolor pocztowy; X. Mytkowicz Andrzej; Reicher Emil, kontrolor główny Kasy miejskiej; Różycki Andrzej, właściciel realności i kierownik fabryki masarskiej; Staudinger Izydor, urzędnik Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie; Szymański Władysław, kasyer filjalnej Kasy krajowej; Stróżyński Antoni.

Wszyscy wybrani, obecni na sali, wybór przyjęli.

Po dokonanych wyborach, przy ostatnim punkcie porządku dziennego: »Wnioski członków« przemawiali pp. prof. Przybylski, wzywając do bardzo ostrożnej gospodarki finansowej w powstającej instytucyi i roztropnego postępowania przy udzielaniu pożyczek, p. Reicher, kontrolor miejskiej kasy, który podniósł, że wybrana Rada nadzorcza daje wszelkie w tym kierunku gwarancye, dalej pp. Dyrcz, Zgórniak i X. Mytkowicz. Ostatni dwaj mowcy podnieśli z naciskiem, że jesteśmy zupełnie w naszej działalności niezależni od nikogo i od nikogo żadnych subwencyi ani zapomóg nie pobieramy, ale idziemy naprzód o własnych siłach i własną zbiorową pracą stworzyliśmy to, co posiadamy.

Tą drogą pójdziemy dalej!

W końcu zebrania udzielali jeszcze różnych wyjaśnień X. Mytkowicz, pp. Reicher i Stróżyński, poczem zebranie zamknięto.

Budżet m. Krakowa.

Z powodu zamieszczonego pod powyższym tytułem sprawozdania z poufnej pogadanki o budżecie miejskim otrzymujemy następujące sprostowanie:

Odnośnie do artykułu p. t. »Budżet miasta Krakowa« zamieszczonego w Nrze 41 »Głosu Narodu« z dnia 10 lutego 1909 upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż dziennika następującego sprostowania:

1) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby budżet miejski na rok 1909 nie ujrzał jeszcze światła dziennego, natomiast prawdą jest, że budżet powyższy stosownie do przepisu § 60 ust. 22 statutu miejskiego wyłożony był do przeglądu publicznego przez dni 14 w czasie od 17 do 30 grudnia 1908 r. i że wyłożenie to zostało w swoim czasie w sposób odpowiedni do publicznej wiadomości podane.

2) Również nieprawdą jest, jakoby budżet ten wykazywał znaczne niedobory, choć zestawienie jego jest tego rodzaju, że wykazuje nadwyżkę — tudzież jakoby był sztuczną i tajemniczą budową, poza której kulisami kryje się tajemnica, natomiast prawdą jest, że budżet powyższy został zbadany jak najdokładniej najprzód przez Magistrat, następnie przez wszystkie poszczególne Sekcye i Komisyę Rady miasta, a wreszcie przez Komisyę budżetową tejże Rady, któreto Sekcye i Komisye uchwaliły przedłożyć go Radzie miasta, uznając tem samem, że jest rzetelny i na faktycznych realnych podstawach oparty. *Grodyński.*

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Katarzyny i Marcelego; pojutrze w niedzielę Walentego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 16; zachód przypada o godz. 4 minut 23; długość dnia godzin 9 minut 59

Kraków 12 lutego.

Budżet miasta Krakowa. Sprawozdanie o poufnej dyskusyi na temat powyższy, było z natury rzeczy ogólnikowe i dlatego mogło dać powód do nieporozumień. Referent nie twierdził, że budżet nie ujrzał światła dziennego, ale zaznaczył, że zbadanie materyałów, z których budżet układano, jest dla wielu niewtajemniczonych niemożliwe. Referent zaznaczył dalej, że niema żadnej podstawy do uważania cyfr budżetu za nierealne, ale dodał, że dopiero zamknięcie rachunkowe wykaże ich ścisłość. Wreszcie podniósł, że deficyt jest pozorny, gdyż uzyskano go, wstawiając do rubryki dochodów kwotę 60.000 koron za sprzedaż (wywłaszczenie) kawałka gruntu na Dąbiu. Ta sama suma powinna być wstawiona w rubrykę wydatków jako zmniejszenie majątku gminy. Zarzucił również referent, że budżet jest bardzo nieelastyczny i nie przewiduje nieuniknionego a znacznego wzrostu wydatków w roku bieżącym. Źródeł zaś na pokrycie tego niedoboru, nie podobna odnaleść w budżecie, przedłożonym Radzie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. Komisya przyjęła projekt budżetu inwestycyjnego na rok bież., oraz uchwaliła kredyt na przebudowę domu mieszkalnego dla ogrodników miejskich.

Bakaj i Brzozowski. „Kij. Wiest." ogłaszają szereg wysoce interesujących rewelacyj znanego szpiega-rewolucyonisty Bakaja z za kulis działalności wydziału ochrany i jego współpracowników. Osobny ustęp poświęcony został w tych rewelacyach głośnemu Stanisławowi Leopoldowi Brzozowskiemu. Jak wiadomo, Brzozowski oskarżony przez Bakaja o szpiegostwo, zażądał sądu obywatelskiego, który zbiera się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. Na rozprawie tej ma również stanąć jako świadek i Bakaj. W rewelacyach, ogłoszonych przez „Kij. Wiest.", Bakaj uważa Brzozowskiego za człowieka niezwykle zdolnego i zaliczając do kategoryi agentów awanturników, którzy wyświadczają usługi policyi śledczej jedynie dla hojnej zapłaty, nadmienia, że Brzozowski, pisując artykuły o Kancie, Zoli, Michajłowskim i t. d., jednocześnie też opracowywał dla warszawskiego wydziału ochrany raporty w sprawie szkody, jaką zrządzić może uniwersytet narodowy w Warszawie. Dalej opowiada Bakaj, iż sam z polecenia władz doręczał Brzozowskiemu honorarya za jego „prace", i że na mocy napisanych własną ręką Brzozowskiego raportów, wysyłał doniesienia do Petersburga.

Bal akademicki. W sobotę, t. j. 13 b. m. odbędzie się pod protektoratem Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego i rektora prof. Dra Ksawerego Fiericha, w salach Starego Teatru bal ogólno akademicki na dochód kuchni akademickiej. Dochód z niego uzyskany, przeznaczony będzie w jednej części na rekonstrukcyę, adaptacyę oraz zmianę urządzenia sali jadalnej i kuchni w Domu akademickim, w drugiej zaś części na powiększenie funduszu bezpłatnych obiadów.

Spodziewać się należy, iż szlachetny cel i tradycyjnie co roku urządzana ochocza zabawa przez sympatyczną młodzież naszą, ściągnie do Starego teatru szerokie koła naszego miasta, by tak pożytecznej instytucyi, jaką jest „Tow. Wzajemnej pomocy U. U. J." przysporzyć wydatnych funduszów.

Odnalezione dzieła sztuki. Jak wiadomo, dnia 17 grudnia z. r. skradzione zostały w Muzeum im. hr. Czapskich dwa włoskie obrazki z XV w. wartości około 1000 kor. Obrazki te zostały obecnie zarządowi Muzeum Narodowego zwrócone bezinteresownie przez pewną osobę, która dzieła owe odkupiła od osoby innej, przyszedłszy do przekonania na podstawie opisu obrazów, podanego dokładnie przez dzienniki, że są one własnością Muzeum. Nazwiska owych osób bądź są nieznane bądź trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wystawa dzieł Pankiewicza urządzona przez p. Feliksa Jasieńskiego przyniosła przeszło 400 koron, które zostały oddane dyrekcyi Tow. sztuk pięknych, i złożone na książeczkę Kasy oszcz. na budowę domu akademickiego dla uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Notatkę tę zamieszczamy z powodu dość dziwnej a niezbyt przyzwoitej interpelacyi zarządu Bratniej pomocy uczniów Akademii — zamieszczonej w „Naprzodzie".

Najbliższe koncerty. Józef Śliwiński występuje w Starym Teatrze w poniedziałek dnia 15 bm. Znakomity pianista odegra Schumanna „Dawidsbündler", Paderewskiego sonatę op. 21, Chopina trzy Etudy, Preludya, Barkarolę, Scherzo op. 31, wreszcie kilka utworów Liszta. — W piątek dnia 19 bm. odbędzie się bardzo zajmujący koncert artystów opery lwowskiej pp.: Ireny Bohuss-Hellerowej i Tadeusza Łowczyńskiego. Na program złożą się duety z opery Giordana „Andrzej Chenier", z głośnej obecnie „Madame Butterffy" Pucciniego, wreszcie z tegoż niezmiernie rzadko śpiewanej opery „Manon", która pod wieloma względami przewyższa imienniczkę Masseneta. Solowe popisy obojga koncertantów obejmią arye i pieśni Pucciniego, Żeleńskiego, Karłowicza, H. Wolfa i innych. — P. Bohuss-Hellerowa nie śpiewała w Krakowie od lat trzech, od koncertu inauguracyjnego sali w Starym Teatrze.

Z teatru miejskiego. Czyniąc zadość napływającym ze wszech stron zgłoszeniom i zapytaniom, dyrekcya teatru przeznaczyła najbliższe przedstawienie „Nocy listopadowej" na dzień świąteczny, tj. na najbliższą niedzielę. Z tego powodu obie nowości repertuarowe, wesołe komedye: „Dług wdzięczności" i „Niewierny Tomek" ukażą się poraz drugi we wtorek przyszłego tygodnia. Bilety na przedstawienie sobotnie tych komedyi są już prawie wszystkie rozsprzedane.

Z teatru ludowego. Sobotnia premiera zapowiada najnowszą i jedną z najlepszych krotochwil z nowoczesnego repertuaru teatrów paryskich,. Jest nią 3-aktowa krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t. „Na 14 dni", grana w Paryżu 300 kilkadziesiąt razy z rzędu w teatrze „Odeon", a która zdobyła sobie na wszystkich scenach europejskich najwyższe uznanie z powodu nadzwyczajnego humoru, jakim się oznacza mało która z nowych krotochwil. Do sztuki tej sprawia dyrekcya nową wystawę. Sobotnia premiera budzi nadzwyczaj wielkie zainteresowanie, a pokup biletów w kasie zamawiań jest nadzwyczaj wielki.

Z karnawału. Koło zawodowe ślusarzy i pokrewnych zawodów przy polskim Związku chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie, urządza zabawę taneczną, urozmaiconą miłemi niespodziankami w sobotę dnia 20 lutego w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 o godz. 8 wieczór. — Kostyumy pożądane. Wstęp tylko za zaproszeniami. — Zaproszenia i bilety nabywać można wcześniej w administracyi „Postępu", ulica św. Tomasza l. 37, a w dniu zabawy przy kasie. — Bilet dla panów 1 kor. 20 hal., dla pań 70 halerzy. — Muzyka cywilna.

„Czytelnia akademicka" urządza w sobotę zabawę taneczną z kotylionem we własnych salach przy ul. Reformackiej l. 3. Wstęp za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie między godz. 7 a 8 wiecz. Akademicy za okazaniem legitymacyi. Początek zabawy o godz. 9 wieczorem.

Kurs jazdy na nartach. Krakowskie Koło Karpackiego Towarzystwa narciarzy, korzystając ze świeżo spadłego śniegu, urządza kurs jazdy na nartach (ski) dla początkujących.

Kurs prowadzony będzie przez przodownika Koła p. Wł. Pawlicę i będzie się odbywać obok drogi wojskowej na Bielany (na polu za Wolą Justowską) a będzie zakończony wycieczką na Bielany. Początek kursu w sobotę dnia 13 bm. Punkt zborny przy rogatce Wolskiej w sobotę o godzinie 2 popołudniu, w niedzielę tamże o godz. 10 rano.

Wpisowe 1 kor., dla członków bezpłatnie (wkładka roczna 4 kor.). Wpisy przyjmuje się na punktach zbornych.

Nauka gimnastyki dla terminatorów. Zarząd parku Dra Jordana komunikuje: Uczniowie przemysłowi (terminatorzy) mogą pobierać bezpłatną naukę gimnastyki w „Sokole" krakowskim. Dla zapisywania zgłaszać się mają w szatni nauczycielskiej w gmachu „Sokoła" na parterze w niedzielę dnia 14 bm. od godz. 11 do 12 w południe.

Tajemnicze 18.000 rubli. Policya warszawska doniosła telegraficznie policyi krakowskiej, że renta państwowa na 18.000 rubli, znaleziona w hotelu „Narodowym" w Krakowie, została skradziona w roku zeszłym w państwowej kasie w Warszawie. Bliższe szczegóły tego rabunku nadesłane być mają wkrótce.

Ciekawa rozprawa toczyła się wczoraj przed tutejszym trybunałem sądu krajowego karnego. Na ławie oskarżonych zasiadł emerytowany radca sądu krajowego, obecnie adwokat krajowy p. Czesław Łoziński, któremu zarzucono namawianie świadków do fałszywych zeznań.

Sprawa przedstawia się następująco: Izbie adwokackiej doniesiono, że obwiniony za pośrednictwem naganiaczy, opłacanych przez siebie, skłania klientów do szukania porady w swej kancelaryi. — Głównym naganiaczem jego był niejaki Piotr Polek, kelner bez zajęcia, który również znalazł się na ławie oskarżonych.

Komisya dyscyplinarna krakowskiej Izby adwokackiej przeprowadziła dochodzenia. Na podstawie zeznań świadków, zebrano wówczas przeciw Dr Łozińskiemu obfity materyał obciążający, główny świadek Polek zaprzeczył wszystkiemu. Ponieważ zaszło podejrzenie, że p. Łoziński namawiał go do fałszywych zeznań, Izba adwokacka oddała sprawę tę sądowi śledczemu. I tu p. Łoziński zeznał, że dawał pieniądze Polkowi tylko z łaski, litując się nad jego losem.

Wkrótce potem policya aresztowała Polka w jednym z szynków, rozrzucającego pieniądze. Polek przyciśnięty, przyznał wówczas, że pieniądze te w kwocie 400 koron dał mu p. Łoziński, nakazując mu wyjazd do Ameryki. Z zeznania tego wynikało, że p. Łoziński pragnął usunąć niebezpiecznego świadka. Stąd wyniknęła wczorajsza rozprawa.

W czasie rozprawy Dr Łoziński podtrzymywał swe twierdzenie, że pieniądze dawał Polkowi z łaski, natomiast ten ostatni obstawał przy swem poprzedniem zeznaniu. — W czasie rozprawy, oskarżyciel prok. Dr Lang wniósł zbadanie stanu umysłowego obwinionego p. Łozińskiego na podstawie spostrzeżeń, że w rodzinie jego zdarzyły się wypadki obłąkania i że obwiniony nie włada dobrze pamięcią. Dlatego prosi prokurator o wyłączenie osoby p. Łozińskiego z rozprawy. Obwiniony opierał się temu, przecząc jakoby był dziedzicznie obciążony, mimo to trybunał do wiosku prokuratora przychylił się i sprawę p. Łozińskiego odroczył. Polka natomiast skazano na 6 tygodni ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Bronił obwinionego adwokat Dr Lewicki.

Ślub. Dnia 6 b. m. pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów, związek małżeński p. Bronisławy Mroczkówny z p. Józefem Pindel-

skim c. k. komisarzem urzędu budowli wodnych.

Odznaczenie krakowskiej firmy. Firma krakowska „Ludwik Tomaszkiewicz" optyk i mechanik — odznaczona została dyplomem honorowym na wystawie hygienicznej w Paryżu za dokładne wykonane szkła kombinowane optycznie na własnej szlifierni.

Z Kraju.

„Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego — jako opera. „Bolesława Śmiałego" wystawiła wczoraj, jak wiadomo, opera lwowska, jako dramat muzyczny, Ludomira Różyckiego. Zanim umieścimy jutro obszerne sprawozdanie specyalne naszego korespondenta Dra Jachimeckiego — pośpieszamy podzielić się dziś z Czytelnikami ogólnemi wrażeniami i sukcesem, jaki nowa ta opera polska odniosła.

Nieda się zaprzeczyć, iż zrazu panowało ogólne uprzedzenie — nie ku kompozytorowi, którego talent niezwykłej miary uznano głośnie, lecz ku dziełu — polskiego muzyka. Tymczasem pod tym względem nastąpił — zawód. Wieczór muzyczny był bowiem prawdziwym tryumfem muzyki polskiej. Muzyka pełna szlachetnej, nastrojonej na królewską dostojność nuty, ujmuje wspaniałością, świeżością i niepospolitą indywidualnością talentu.

Na premierę operową przybyło sporo osób z Krakowa, między innymi sprawozdawcy muzyczni „Głosu Narodu", „Czasu", „N. Reformy", „Przegl. polsk.", „Przegl. powszechn.", oraz korespondenci muzyczni najrozmaitszych pism „Młodej muzyki", „Sfinksa", „Now. Gazety", „Wieku XX.", „Prawdy" i innych. Także przedstawiciele zagranicznych pism muzycznych (Zeitschrift" der internationalen Musikgesellschaft", „Mercure Musical", „Smetana" i innych). Jestto dowód, jak wielkie zainteresowanie wzbudziło dzieło znakomitego kompozytora prof. Ludomira Różyckiego.

Renegat polski — burmistrzem w Bielsku. W miejsce hakatysty, burmistrza Steffana w Bielsku, który złożył swą godność, wybrano burmistrzem w Bielsku dotychczasowego wiceburmistrza renegata-Polaka, aptekarza St. Gutwińskiego. Gutwinski pochodzi z Galicyi, zapomniał jednak o narodowości i w swojej mowie po wyborze powiedział, że nigdy nie zapomni, iż Bielsko jest miastem niemieckiem i bardzo od słowiańskiej narodowości zagrożonem!

Wydalanie obcych — na sposób prusko-rosyjski. „Gazeta przemyska" donosi o dziwnych praktykach, jakich się dopuszcza policya w Przemyślu. Oto policya dostała nakaz zaostrzony, ażeby uważała na obcych poddanych, a w szczególności na przybyszów z Rosyi i nie pozwalała im się osiedlać na czas dłuższy. Każdy z nakazu tego łatwo zrozumie, iż chodzi tu o szpiegów i zdawałoby się, że i policya te martwe litery rozporządzenia w ten sposób będzie rozumiała. Ale policya nie zastanawia się głęboko i zasłaniając się takiem rozporządzeniem, nie pozwala nikomu z Rosyi na dłuższy pobyt. Znamy wypadki, że zakazano pobytu robotnikom z Rosyi, których sprowadził jeden obywatel do uprawy roli, a jeszcze bardziej rażący przykład zdarzył się, iż sprowadzone trzy praczki, proste wiejskie dziewczęta, do jednej z tutejszych pralni, dostały nakaz opuszczenia Przemyśla. Przecież przy policyi służą prawnicy, którzy powinni umieć wytłómaczyć ducha ustawy, a nie tak na ślepo ją wykonywać. Wszak prosty robotnik, a tem bardziej praczka, wiejska dziewczyna, nie może być niebezpieczną dla państwa i chyba nie może być o szpiegostwo podejrzaną.

Pierwsza promocya doktora nauk weterynaryjnych w lwowskiej Akademii weterynaryi odbyła się dnia 9 bm. Dyplom doktorski otrzymał Józef Rudowsky z Bischofteinitz w Czechach, referent krajowy spraw weterynaryjnych w namiestnictwie morawskiem, autor wielu prac naukowych z zakresu weterynaryi, wielce zasłużony około tłumienia zarazy płucnej na Morawach. Promocyi wobec grona profesorów i słuchaczów Akademii dokonali: rektor prof. Dr J. Szpillman i promotor prof. Dr M. Grabowski.

Z Tarnowa donoszą nam: Dziś ukazały się plakaty, zapowiadające na niedzielę 14 b. m. o godzinie 4 w sali Sokoła wiec Straży Polskiej. Przemawiać na nim będą prezes Straży Polskiej red. Kazimiorz Bartoszewicz i Dr Włodzimierz Czerkawski, prof. uniw. Jagiellońskiego. Jako zwołujący wiec podpisali się pp. Tytus Bujnowski, Antoni Wójcicki i Dr Tertil, poseł i burmistz tarnowski.

Pod koła pociągu. Starszy konduktor pociągu ciężarowego, wychodzącego z Krakowa, wysiadując na stacyi w Jarosławiu, aby oddać papiery dotyczącemu urzędnikowi dostał się pod koła pociągu osobowego, nadchodzącego ze Lwowa, które odcięły mu obie nogi poniżej kolan.

Samobójstwo ułana. Fr. Niedenthal, ułan 3 pułku w Wiedniu, przyjechawszy do Jarosławia, udał się do podrzędnego domu zajezdnego, gdzie celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Pisma żadnego nie pozostawił, a w Jarosławiu był nieznanym.

Teatr włościański. (Kor. wł.). Z Szalowej piszą nam: Że Związek chrześcijańsko-społeczny w Szalowej pojmuje należycie swe zadanie, wyrazem tego było przedstawienie amatorskie dnia 7 b. m. Był to pierwszy występ miejscowych włościańskich amatorów, którzy z ogromnem przejęciem i ze zrozumieniem odegrali sztukę Wład. Anczyca p. t. „Błażek opętany". Ludowe stroje i melodyjne śpiewy miejscowego chóru pod kierownictwem p. Marynowskiego, z akompaniamentem miejscowej muzyki, dopełniały efektu. Sztuka wzbudziła żywe zainteresowanie wśród widzów. Wobec tego zostanie jeszcze odegraną dnia 14 b. m.

Przed rozpoczęciem przedstawienia X. Stan. Niepokóy wyjaśnił w krótkich słowach działalność Związku chrześć.-społ. i cel urządzonego przedstawienia, zaznaczając, że to pierwsze przedstawienie jest próbą i pierwszym krokiem szerzenia Związku chórów i teatrów włościańskich. W tym samym duchu przemawiał X. Dominik Urban, wyrażając w serdecznych słowach podziękowanie X. St. Niepokoyowi i pp. Marynowskim kierownikom szkoły, którzy zajęli się urządzeniem przedstawienia i nie szczędząc trudów w krótkim, bo w 2-tygodniowym czasie, wyuczyli gry chętnych amatorów i amatorki, których zachęcił zarazem do dalszej pracy w nowo obranym kierunku.

Z zaboru rosyjskiego

Nowa kolej w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma warszawskie, władze petersburskie udzieliły koncesyi pp. Bronisławowi Szabłowskiemu i Władysławowi hr. Potockiemu na budowę linii kolejowej ogólnej długości 172 wiorst w kierunkach następujących: od Częstochowy przez Kłobuck, Parzymiechy do Osjakowa z odnogami przez Burzenin do Zduńskiej Woli i drugą przez Wieluń do Wieruszowa, jak wiadomo stanowiącego krańcową stacyę kolei pruskich, gdzie nastąpi najkrótsze połączenie Warszawy z Wrocławiem. Oprócz tego z Parzymiechów inna odnoga prowadzi do Praszki na pogranicze, gdzie również nastąpi połączenie z kolejami śląskiemi.

Kosztorys nowej kolei obliczono w ilości 11,100.000 rubli.

Przez tę budowę, znakomicie zagospodarowana, o doskonałej glebie część ziemi kaliskiej, oraz część powiatu częstochowskiego zyskuje komunikacyę kolejową w kilku kierunkach, łącząc ją z liniami wiedeńską i kaliską, niezależnie zaś od tego powstaje komunikacya międzynarodowego znaczenia: Warszawa — Wrocław przez Wieruszów, oprócz drugiego połączenia Królestwa Polskiego ze Śląskiem przez Praszkę.

Wszystko to dla rozwoju ekonomicznego Królestwa ma wielce doniosłe znaczenie.

Pięć wyroków śmierci. Warszawski sąd wojenny w ciągu dwóch dni rozpatrywał sprawę 16 włościan i robotników z cukrowni dobrzelińskiej, oraz z przyległego folwarku Śleszynek, którym akt oskarżenia zarzuca zabójstwo administratora Śleszynka, 76-letniego Fr. Bukowskiego, oraz bawiącego u niego w gościnie 14-letniego Jerzego Brudnickiego.

Tragiczne to zajście rozegrało się w dniu 16 czerwca 1906 r. w Śleszynku, a bezpośrednią przyczyną wypadku stał się zatarg, jaki wynikł podczas pertraktacyj o sporne pastwisko z przybyłą do domu Bukowskiego służbą folwarczną. Do rozmowy wtrąciła się babka Brudnickiego, Krajewska, czyniąc uwagę, iż należałoby wezwać wojsko. Część obecnych rzuciła się ku niej, a wówczas Brudnicki w obronie babki dał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc w brzuch robotnika Matyja; równocześnie strzelił Bukowski.

Obecni rozbiegli się, a wkrótce potem do Śleszynka przybyło kilkuset zaalarmowanych robotników i tu podniecony tłum dokonał samosądu. Kilkudziesięciu ludzi wyciągnęło Bukowskiego na podwórze; tu bity kłonicami, żelazem i pałkami, administrator wkrótce zmarł. W tym samym czasie kilku innych, wyszukawszy małoletniego Brudnickiego, wyrzuciło go przez okno; poczem bito Brudnickiego do utraty przytomności. Po dokonaniu tego sądu tłum rozszedł się. Jerzy Brudnicki wkrótce zmarł, wskutek odniesionych uszkodzeń. W kilka dni po zajściu zakończył również życie parobek Matyj.

Po przesłuchaniu licznych świadków, sąd wojenny ogłosił wyrok, mocą którego zostali skazani na śmierć przez powieszenie parobcy i robotnicy: Nowakowski, Żórawski, Szubelski, Walczak i Mazga. Pozostałych sąd uniewinnił.

Ze świata.

Polacy na obczyźnie. Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna" w Wiedniu, urządza dnia 14 bm. w Stowarzyszeniu kupców (Johannesgasse 4) przedstawienie jasełek L. Rydla „Betleem polskie," które wykonają członkowie Stowarzyszenia. Czysty dochód przeznaczony na fundusz domu i zapomogowy Stowarzyszenia.

Przysmaki Prusaków. W urzędowej gazecie, wychodzącej w Duisburg, w Niemczech, pojawiło się przed kilku dniami następujące ogłoszenie:

„Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że kupiłem konia, na którym jeździł adjutant cesarza Wilhelma II hr. Hülsen-Haeseler, zmarły na udar serca. Konia tego zabiję dnia 1 lutego i będę sprzedawać jego znakomite mięso po 30 fenigów za funt. Z poważaniem Herz, rzeźnik koński".

Zaszczyt nie lada, tylko niewiadomo czy dla konia, czy dla Prusaków.

Pytania dzieci. Psychologię dziecka poznaje się najlepiej z jego pytań i z pierwszych samodzielnych wywiadów w otaczającem go środowisku. Jedenastoletni chłopiec, mieszkający nad morzem, pyta: kto uczynił morze słonem? Pierwsze jego pytanie dotyczy więc kwestyi przyczynowości, tej zasadniczej i doniosłej sprawy, której roztrząsanie najmądrzejszym filozofom plecy zgarbia i włosy posrebrza. Inne dziecko pyta: Dlaczego słońce rano wychodzi na niebo? Dziewczynka pyta: Kto będzie mym przyszłym mężem? Pewien chłopiec stawiał ciągle pytanie: kto wynalazł gramatykę? Więcej myślący chłopiec zapytał profesora: Dlaczego Noe wpuścił kilka zwierząt do arki a innym pozwolił zginąć w potopie? Mały Żydek chce dociec, czy będzie miał wiele pieniędzy, mały dzieciak wiejski, czy będzie mógł złapać bociana lub dosiąść konia, a dziecko królewskie, czy otrzyma kiedyś jaką koronę?...

Koniec świata — za trzy lata! W r. 1912, a więc już za trzy lata, globus nasz przestanie istnieć, a raczej ustanie na nim wszelkie życie! Tak twierdzi p. M. Pelikan „uczony amerykański" w opracowaniu swem p. t. „Co będzie z ziemią w r. 1912", zamieszczonem w chicagowskim „Dzienniku Narodowym". Do wniosku tego przychodzi p. Pelikan na podstawie spostrzeżeń, poczynionych przez francuskiego geologa pana Moreaux, dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Bourges. Moreaux twierdzi, że istnienie ziemi zależnem jest od — prądów elektrycznych słońca, zaobserwował bowiem, że ilekroć prądy elektryczne słońca się powiększają, tylekroć powierzchnia ziemi rozszerza się nieco — i przeciwnie: gdy prądy te zmniejszają się, kurczy się skorupa ziemi. Wówczas wewnętrzne gazy, wskutek zbyt wielkiego ciśnienia z zewnątrz rozprzęgają się, napierają na słabsze strony ziemi t. j. krawędzie piramidy i wybuchają przez kratery wulkanów. Zdaniem Moreaux, ziemia ma kształt czworobocznej piramidy, której krawędziami są pasma górskie: Andy i Kordyliery, wyżyny Grenlandyi, Islandyi, Alpy, Apeniny i łańcuch gór abisyńskich, wyżyna tybetańska, Himalaje i góry Australii. — Otóż Moreaux obliczył, że w r. 1912 prądy słoneczne dojdą do minimum, a wówczas wskutek nadmiernego skurczenia się ziemi, gazy podziemne wybuchną z siłą, jakiej nie miały jeszcze nigdy. Kratery wulkanów nie wystarczą na ujście siły gazowej, więc siła rozpalonej masy wewnętrznej najprawdopodobniej rozerwie ziemię i uczyni z nią to, co się stało z księżycem: ziemia zamieni się w satelitę, na którym życia ni śladu nie będzie; zniknie powietrze, woda, roślinność, zwierzęta i ludzie.

Tak twierdzi p. Moreaux, przytaczając na poparcie swego twierdzenia okoliczność, że już dziś ziemia kurczyć się poczyna stopniowo, a gazy wewnętrzne wybuchają z coraz to większą gwałtownością. Świadczy o tem obok ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech i to jeszcze, że oddawna wygasłe wulkany poczynają objawiać na nowo działalność.

Za trzy lata zatem mamy przestać istnieć. P. Moreaux jest niezaprzeczenie wybitnym uczonym, jednakże spotka go zapewne los kolegów astronomów i geologów, przepowiadaczy „końców świata" w rozmaitych terminach, — t. j. że przepowiednia jego nie ziści się, a ziemia wbrew wszelkim jego „niezbitym teoryom" — istnieć będzie, jak istniała.

Z życia towarzystw.

Klub pocztowy (Lubicz 5) urządza w poniedziałek dnia 22 bm. wieczornicę przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i ich rodzin oraz dla pp. akademików kor. 1·50, dla niečłonków kor. 2·50. Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu między godz. 8—10 wieczorem.

Stow. „Praca" urządza w niedzielę dnia 14 bm. w sali Domu robotniczego „I Wieczór śmiechu" połączony z zabawą taneczną". W skład programu wchodzą najlepsze komedye 1-aktowe. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

Z Kółka historyków U. U. J. Dnia 13 bm. wygłosi na posiedzeniu Kółka historyków U. U. J. w Coll. nov. o godzinie 6 wieczorem, w sali 66, p. Staniewski odczyt p. t. „Znaczenie pierwiastka historycznego w życiu".

Konkurs dla polskich budowniczych. Drugie Towarzystwo wzajemnego kredytu w Radomiu ogłasza za pośrędnictwem warszawskiego Koła Architektów, konkurs dla budowniczych polskich, na projekt domu piętrowego, mającego mieścić w przyziemiu biura, a na pierwszem piętrze mieszkania. Termin konkursu upływa dnia 8 marca b. r. — Nagrody dwie: 300 i 200 rubli. Bliższe warunki i program konkursu, oraz odnośne dane rysunkowe, można otrzymać w kancelaryi Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ul. Włodzimierska 1. 3, jakoteż w zarządzie Drugiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomiu.

Kilka egzemplarzy programu znajduje się na wystawie budowlanej krakowskiego Towarzystwa technicznego do dyspozycyi członków Towarzystwa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Niewierny Tomek" Comedia del arte Ignacego Grabowskiego, „Dług wdzięczności" komedya w 1 akcie W. Perzyńskiego.

Niedziela o g. 3 „Betleem polskie", — o godz. 7 „Noc listopadowa".

Poniedziałek. „2×2=5" (popul.).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Na 14 dni".

Niedziela popoł. „Pod gwiaździstą banderą" — wieczór „Warszawa w nocy".

Wtorek. „Dwa psy".

Kalendarzyk karnawałowy.

SOBOTA dn. 13 lutego. Bal ogólno-akademicki w Starym teatrze. — Zabawa taneczna w „Ognisku" nauczycielskiem. — Zabawa weteranów wojskowych w sali Strzeleckiej. — Bal „Besedy czeskiej" w Klubie pocztowym. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa czel. rzeźn. na Kotłowem.

NIEDZIELA dn. 14 lutego. Zabawa taneczna Tow. Wielkopolan w Klubie pocztowym.

PONIEDZIAŁEK dn. 15 lutego. Bal rolników w Starym teatrze. — Bal inspektorów policyjnych w sali Saskiej. — Zabawa taneczna w Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem.

WTOREK dnia 16 lutego. Bal na dom podrzutków w Starym teatrze.

CZWARTEK dn. 18 lutego. Piknik akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w Starym teatrze.

SOBOTA dn. 20 lutego. Reduta prasy w Starym teatrze. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa wełniana Związku akademickiego w sali Strzeleckiej.

NIEDZIELA dnia 21 lutego. „Słodki bal" stowarzyszenia cukierników w Klubie Pocztowym.

PONIEDZIAŁEK dnia 22 lutego. Zabawa taneczna w Klubie prawników i w Kole artystyczno-literackiem. — Zabawa taneczna w Klubie pocztowym.

WTOREK dnia 23 lutego. Zabawa popielcowa w Resursie urzędniczej. — Zabawa taneczna w „Ognisku" drukarzy.

Walne Zgromadzenie pocztowców.

Grupa miejscowa Związku urzędników pocztowych odbyła wczoraj w sali Klubu pocztowego doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa p. Heinricha. W zagajeniu, prezes przeszedł pokrótce działalność grupy krakowskiej i stwierdził, że wprawdzie wiele spraw nie zostało jeszcze załatwionych, że nie jestto jednak wynikiem opieszałości wydziału.

Następnie udzielił przewodniczący głosu sekretarzowi p. Kowalskiemu, który odczytał sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej. Wedle sprawozdania tego, rok ubiegły był dla urzędników pocztowych zgoła niekorzystny, gdyż nie uzyskali oni ze strony rządu nic. Rząd stale pomija interesy urzędników, nie można bowiem powiedzieć, by przyznany w roku 1907 dodatek aktywalny w kwocie 120 koron rocznic, mógł ich zadowolić. Natomiast opiekuje się rząd znacznie więcej innymi funkcyonaryuszami pocztowymi, poprawił bowiem płace pocztmistrzów, uregulował płace stałej służby w ekspedycie, dalej płace podurzędników, a wreszcie polepszył płace oficyantów i oficyantek.

Również sprawa przyznania urzędnikom pocztowym spoczynku niedzielnego nie może doczekać się załatwienia. Z pośród wszystkich żądań, uzyskano tylko — nowy wymiar wynagrodzenia przy pocztach ruchomych i przeniesienie kilku miast galicyjskich do wyższej klasy dodatku aktywalnego.

Dalej omawia sprawozdanie czynności grupy krakowskiej w roku ubiegłym. Między innemi stwierdza, że stronnictwo demokratyczne w Krakowie ofiarowało grupie tutejszej jedno miejsce radzieckie, a wybór padł na p. Dąbrowskiego, który zasiada w Radzie miasta i jej komisyach. Poruszając sprawę postulatów urzędników pocztowych, jako najważniejszą uważa sprawozdawca sprawę polepszenia awansu, wprowadzenie pragmatyki służbowej i utworzenie komisyi personalnych.

W tych dniach uda się n dto deputacya do prezydenta Dra Lea jako posła na Sejm, dalej do posłów parlamentarnych krakowskich i prezydenta Izby handlowej z prośbą, by ci zaprotestowali przeciw zaprowadzeniu urzędów nieeraryalnych w większych miastach Galicyi.

Drugie sprawozdanie kasowe, przedłożył skarbnik p. Hoerl. Majątek grupy krakowskiej wynosi 1056 kor. 52 hal. Wkładki członków, których grupa liczy 206, wyniosły w r. zeszłym 2154 kor. — Do Zarządu centralnego w Wiedniu wysłano ogółem dotąd 1021 kor. 5 hal., czyli więcej aniżeli inne grupy. Fakt ten wywołał dłuższą dyskusyę, której rezultatem było postanowienie, by w roku bieżącym nie wysyłać do Wiednia kwoty 260 koron, lecz wcielić do majątku grupy krakowskiej. Wreszcie sprawozdanie kasowe wykazuje, że za pośrednictwem grupy w Gorycyi, wysłała grupa krakowska na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech 83 koron.

Następnie wywiązała się dyskusya. P. Dąbrowski stwierdza smutny objaw, że w urzędach pocztowych galicyjskich liczba oficyantów jest większą, aniżeli liczba urzędników i stawia wniosek, by Zarząd odniósł się do posłów parlamentarnych, aby ci przedstawili rządowi, iż stwarzanie tej kategoryi funkcyonaryuszów nie leżą w interesie publiczności.

P. Mieser wnosi, by Zarząd centralny przyjął do swego programu żądanie, aby urzędnikom pocztowym ruchu było wolno kompetować o posady pocztmistrzów bez utraty praw poprzednio nabytych.

Poczem udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyboru nowego. Weszli doń pp.: Heinrich, Zimnai, Podrasik, Knycz, Milly, Cieśluk, Kowalski, Joliński, Kolankowski, Chłapecki, Heller i Kurek. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Konradi i Czerny.

Nowy gabinet.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 lutego.)

Koniec intrygom.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza wieczorna »N. Fr. Pr.« wydrukowała następujący list Dra Głąbińskiego!

»Wielce Szanowna Redakcyo!

»Powołując się na jej wiadomości, wyjęte z krakowskiego »Czasu«, o rzekomych wewnętrznych zajściach w Kole polskiem z racyi zamianowania p. Bilińskiego ministrem skarbu, prezydyum Koła polskiego zniewolone jest do oświadczenia, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

»Zwłaszcza stanowczo skłamanem jest twierdzenie, jakoby prezydyum Koła polskiego i jego przewodniczący widzieli we wstąpieniu polskiego polityka do gabinetu nieszczęście lub żeby prezes Koła w podobnym sensie się odezwał«

»Dziękując z góry za przyjęcie powyższych słów, kreślę się z poważaniem

za prezydyum Koła polskiego

Głąbiński«.

Dnia 11 lutego 1909 r.

Do niniejszego listu widzimy się zmuszeni dodać żywe zadowolenie, że w ten sposób prezydyum Koła polskiego położyło kres intrygom, które ukuto przeciw obecnemu gabinetowi i ubolewanie, że ta sama polska gazeta, która każdą krytykę, choćby najsłabszą przeciw ministrowi Korytowskiemu uważała za zbrodnię stanu, robiła co mogła, **by teka skarbu nie dostała się w ręce polityka polskiego, ale Niemca.**

Koło polskie i min. Abrahamowicz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya parlamentarna i prezydyum Koła polskiego wysłały istotnie, jak wam wczoraj doniosłem, **list do ministra Abrahamowicza, podnosząc przeciwko niemu różne żale i zarzuty.** Minister Abrahamowicz odpowiedział na ten list obszernem pismem, w którem wyjaśniał swoje stanowisko. Wczoraj obradowała nad tem pismem komisya parlamentarna, dzisiaj prezydyum Koła wraz z komisyą. Jak donosi »N. Fr. Pr.«, **udało się p. Abrahamowiczowi zbić wszystkie zarzuty, podniesione przeciwko niemu.**

Złośliwe plotki.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« donosi, że **pogłoski, jakoby czeski minister Dr Zaczek podał się do dymisyi są wręcz fałszywe.** Jest to jeden dowód więcej, że tendencyjne plotki rozsiewane z pewnej strony nie mają żadnej podstawy.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 12 lutego).

Bank austro-węgierski i Dr Biliński.

Wiedeń. »Fremdenblatt« pisze: Pewne dzienniki węgierskie witają zmianę gabinetu w Austryi dziwnemi nadziejami, które w szczególności odnoszą się do powołania dotychczasowego gubernatora Banku austro-węgierskiego na ministra skarbu. Skryte aluzye i jawne wywody tych artykułów twierdzą, jakoby Dr Biliński w sprawie bankowej objął formalne zobowiązania, które tylko ze względu na jego bliskie powołanie na ministra skarbu postawiono i przyjęto. Nie można nikomu zabronić oddawania się takim wybujałym nadziejom, jednakże jest inną rzeczą, jakie istnieją widoki dla ich spełnienia. W dotyczącym wypadku wystarcza z całym naciskiem stwierdzić, że **nowy gabinet, a zwłaszcza i minister skarbu posiadają w sprawie bankowej zupełną swobodę, opartą na strzeżeniu interesów Austryi.** Na tem stanowisku pozostanie rząd także na przyszłość bez względu na rzeczywiste, czy też złudne nadzieje.

Nadzieje Madziarów.

Budapeszt. (Tel. wł.) »Pesti Hirlap« pisząc, że wojna jest bliską, wyraża przekonanie, że wpłynie ona na stosunki wewnętrzene austro-węgierskie. Przywilej wspólnego Banku zostanie przedłużony do r. 1917 z zastrzeżeniem, że po r. 1917 założony zostanie osobny Bank węgierski. Ugoda wojskowa obejmie podwyższenie rekruta. Tylko część partyi niezawisłości grozi obstrukcyą nawet przeciw zwyczajnemu kontyngientowi rekruta.

Zdrowie następcy tronu.

Praga. (Tel. wł.) Organ Dra Kramarza »Den« podał wiadomość, że arcyksiąże Franciszek Ferdynand ciężko zapadł na zdrowiu i musiał być przewieziony do sanatoryum Löwa w Wiedniu. Stan zdrowia i miejsce pobytu arcyksięcia są trzymane w najgłębszej tajemnicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze poranne dzienniki zaprzeczają stanowczo doniesieniu »Dna«. Następca tronu ma się **zupełnie dobrze i przebywa obecnie w S. Moritz w Szwajcaryi.**

Podziękowanie królowej.

Wiedeń. Cesarz przyjął na posłuchaniu ambasadora włoskiego, który wręczył odręczne pismo królowej włoskiej z podziękowaniem za odznaczenie, jakiego jej cesarz udzielił za akcyę ratunkową w południowych Włoszech i Sycylii.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 lutego.)

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Ustąpienie gabinetu Velimirowicza jest pewne. Do władzy przyjdzie gabinet Staroradykałów z Pasiczem. Pozostawać on będzie pod wpływem Rosyi. Będzie się starał usunąć groźbę wojny, ponieważ **Rosya nie życzy sobie wojny austryacko-serbskiej.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że wczoraj nadeszły niepokojące wiadomości z twierdzy Nisz. Oficerowie w Nisz mieli oświadczyć ministrowi wojny i królowi, że jeżeli Żiwkowicz otrzyma dymisyę, to korpus oficerski gotów jest chwycić za broń w obronie ojczyzny.

Wiec antyaustryacki w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Ma się tam odbyć wielki wiec publiczny antyaustryacki. Rząd jest tym wiecem bardzo zaniepokojony, gdyż zachodzi obawa wielkich antyaustryackich demonstracyi.

Groźby ks. Jerzego.

Belgrad (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem złożył serbski następca tronu ks. Jerzy wizytę posłowi rosyjskiemu. Dziennikarzowi oświadczył on: »Wyraziłem posłowi rosyjskiemu moje najgłębsze oburzenie z powodu nierozumnej polityki Izwolskiego i oświadczyłem, że ani ja ani komitet obrony krajowej nie pozwolą, by Serbia miała doznać przeszkód w przesłaniu memoryału wielkim mocarstwom.

Serbia się zbroi.

Belgrad. (Tel. wł.) Minister wojny Żiwkowicz zostaje w rządzie, atoli rekonstrukcya gabinetu zostanie przeprowadzoną. Zbrojenia Serbi odbywają się w dalszym ciągu z wielkim pośpiechem. Minister wojny konferował z komisyą budżetową skupsztyny i konferencya ta dała dobry rezultat dla kontynuowania zbrojeń.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 lutego.)

Zbrojenia Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd przystępuje do budowy 5 nowych wielkich statków wojennych systemu Dreagnouth.

Tajemnicze aresztowanie.

Santjago de Chile. Kanclerz poselstwa niemieckiego Beckert został aresztowany.

Ameryka i Japonia.

Sacramento. Senat odrzucił rezolucyę antijapońską, zwracającą się przeciw imigracyi Japończyków.

Z Marokka.

Londyn. (Tel. wł.) »T. Tel.« donosi z Tangeru, że tak ludność krajowa jak hiszpańska jest niezadowoloną z układu francusko-niemieckiego. Sułtan Mulej Hafid jest w kraju niepopularny z powodu swych sympatyi do Francyi.

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nadesłane.

GRUPA LOSÓW

z nadzwyczaj korzystnemi szansami wygrania.

Główne wygrane kor. 90.000, 70.000, 30·000 itd.

1 LOS WĘGIERSKI CZERWONEGO KRZYŻA
1 „ „ BUDOWY TUMU
1 KUPON 4 proc. LOSU HIPOTECZNEGO
1 I. KUPON LOSU KR. ZIEMSKIEGO.

Najbliższe losowanie już 1 marca.

Oddaje powyższą grupę losów najtaniej

w 34 ratach miesięcznych po 5 koron.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry uzyskuje się natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesłanie 1 raty uskutecznić najlepiej przekazem pocztowym — na dalsze raty posyłam potem czeki.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Wesela Rauty Zabawy

z kompletnymi zastawami cukrowymi jak:

Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Galarety, Torty ozdobne i zwyczajne, Ciastka, Cukry deserowe, Czekoladki, Owoce kandyzowane. 1626 0

Chłodniki Poncze i t. p. inne poleca:

JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska

Fabryka Czekolady i Cukrów deserowych

Kraków, Floryańska 45. Telefon 466.

Odznaczona za swoje wyroby, najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

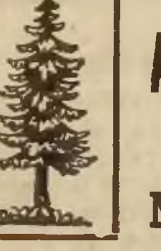
Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“

Wiedeń I., Wollzeile 22/1



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

PICEA. 1268 15—3

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu. Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich. Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia **prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Na karnawał.

DOBOROWE DELIKATESY

do kanapek w wielkim wyborze, kawiorniesolony poleca 2

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilznieńskie marki **B. B.** 1530

Do sprzedania.

1. **Majątek leśny,** 1700 mórg, z doskonałym inwentarzem pałacem i gorzelnią. Potrzebna gotówka 700.000 koron.
2. **Majątek pod Krakowem** z pięknym dworem, ogrodem, przeszło 500 mórg obszaru. Wymagana gotówka 250.000 koron.
3. **Hotel w Krakowie** bardzo rentowny i w dobrem położeniu. Gotówka potrzebna 150.000 kor.
4. **Posiadłość** pod Krakowem 40 mórg, piękna willa i ogród.
5. **Interes** przemysłowo-fabryczny doskonale się rentujący w pobliżu Krakowa do sprzedania lub zamiany. Potrzebna gotówka 150.000 koron.

Wiadomość w kancelaryi 1695 6

Dra Karola Łepkowskiego

adwokata w Krakowie, ul. Poselska L. 9.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski“.

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP“. Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

1153 20—6



W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

POWOZY

Półkryte używane, karetki, wózki resorowe i zwykłe, landa, sanie tanio do nabycia w pracowni powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska l. 74.

Wykonuję również reperacye wszelkich pojazdów ręcząc za sumienne i punktualne wykonanie. 1680—10

Adres Telegr.: Hawełka Kraków. — Nr. Telef. 330.

NA KARNAWAŁ!

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworów w Krakowie

poleca: 1702 5—1

Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny;

Majonezy i Galarety z wszelkich ryb;

Zwierzyna i ptactwo dzikie; **Kapłony** i **Pulardy** styryjskie; Pasztet z dziczyzny, **Pasztet rybny; Jabłka** i **Gruszki** tyrolskie, „Cabrille“ francuskie, **Winogrona** świeże; Miód; **Bakalie; Owoce kandyzowane** francuskie („Fruits assortis glaces“); Stara **Żytniówka;** Smaczne **wina węgierskie.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.



Zróbcie tylko próbę, a nie pożałujecie.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).

Nowy kurs rozpoczyna się 15 lutego 1909 i trwa do 15 czerwca 1909. Wpisy na ten kurs trwają włącznie do 15 lutego 1909.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły

Józef Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

różnych ruchomości w sądowej hali licytacyjnej w Krakowie, przy ul. św. Jana l. 3.

Dnia 17 lutego 1909 od godziny 9-tej rano przez cały dzień odbędzie się w sądowej hali licytacyjnej w Krakowie przy ul. św. Jana l. 3 publiczna licytacya różnych ruchomości stanowiących całe urządzenie kawiarniane, jakoto: 4 bilardów i przyborów bilardowych, różnej wielkości stołów marmurowych, różnych kanap plusz bordo kryte, różnych stołków, różnych lamp gazowych, luster, wieszadeł, kredensów i t. p. 217 2—1

Zaprasza się chęć kupna mających do tej licytacyi.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

EKONOM

z ukończoną szkołą rolniczą Kobiernice z czteroletnią praktyką przy większych gospodarstwach lat 26 kawaler, wojskowy, władający również językiem niemieckim poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod D. D. ekonom, Polanka Wielka dwór koło Oświęcimia. 219

Handel korzenny

dobrze prosperujący, obok Krakowa na miejscu Starostwo z powodu wyjazdu właściciela jest zaraz pod dobrymi warunkami do nabycia. Wiadomość u Wład. Kłosińskiego, Czarnowiejska 9, I. p. Kraków. 218 5—1

Młoda inteligentna wdowa

z małem dziecięciem, znająca się na szyciu i hafce poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; — najchętniej przyjęłaby miejsce do zarządu domem, za bardzo skromnem wynagrodzeniem, byle się nie rozłączać z dzieckiem. Zgł.: Kaz. Rybka Kraków, ul. Szewska l. 17.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

DRA Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. Św. JANA l. 6 (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

otrzymała dzieło świeżo wydane jako **odbitka z „Przeglądu polskiego“** pt. **Ottonówna**

PODLASKIE „HOSPODY POMYŁUJ“

1872 — 1905.

Kronika 33 lat prześladowania Unii, przez naocznego świadka.

Cena egzemplarza 3 korony, na welinie 4 K.

Na przesyłkę dołączyć należy **50 halerzy.**

Wina węgierskie

czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 2. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464



MILIONY Pań i Panów używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„Feeoliny“. „Feeolina“** jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** — przy używaniu **„Feeoliny“** znikają **bez śladu. — „Feeolina“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„Feeoliny“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.**

M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.

W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A—B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Wyborny miód deserowy

(rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 klg. Kor. 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 klg. Kor. 10·50 rozsyła I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 1556 20—1

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4 urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Już wyszedł

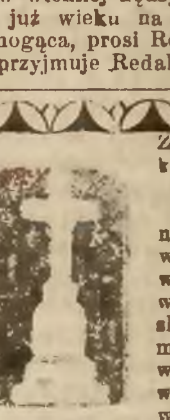
KALENDARZ DJABŁA NA ROK 1909.

Do nabycia po 1 koronie u Wydawcy Władysława Borkowskiego w Krakowie ul. Niecała L. 4.

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“ zgłaszających się do Administracyi „Głosu Narodu“ cena zniżona na 80 halerzy.

PEWNA RODZINA,

dobrze przysłużona sprawie Narodowej a obecnie w wielkiej nędzy się znajdująca, w starszym już wieku na chleb zapracować sobie nie mogąca, prosi Rodaków o litość. — Datki przyjmuje Redakcya Głosu Narodu.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Znakomite Stacye Drogi krzyżowej

na płótnie i papierze, — oleodruki, chromolitografie, sztychy z fabryk francuskich i włoskich, małe i duże.

KORPUSY METALOWE I RZEŹBIONE Z DRZEWA.

Srebrne krzyżyki, medaliki i vota!

Poleca w wielkim wyborze specyalny skład artykułów dewocyjnych

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. z ogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.